



krótko

Książki na Litwę

RADOM.

Za pośrednictwem radomskich radnych nauczyciele z polskich szkół w rejonie wileńskim zwracają się o pomoc. Potrzebne są książki w języku polskim. Książki zbierają radni do końca października w Biurze Rady Miejskiej ul. Moniuszki 9, pok. 9, w godz. od 9.00 do 11.00. Na www.radom.pl lista poszukiwanych książek.

Stop narkotykom

DIECEZJA. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży informuje, że na terenie diecezji ruszyła akcja „Dlaczego STOP narkotykom?”. Patronat nad akcją m.in. objęła Katarzyna Hall – minister edukacji narodowej.

Do końca października **możemy wesprzeć stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.** Wystarczy wysłać SMS na numer 7250 o treści POMOC.

Po raz dziewiąty parafie naszej diecezji włączyły się w obchody Dnia Papieskiego. Zbierano datki na stypendystów. Odbyły się akademie i okolicznościowe spektakle.

W Radomiu w przeddzień Dnia Papieskiego młodzi ludzie, uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i liceów, w tym stypendiści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, spotkali się na radomskim deptaku. Uzbrojeni w żółte chusty z logo fundacji oraz papierowe puszki i cukierki krówki z tym samym logo, zbierali od przechodniów datki, które pomogą młodzieży uzdolnionej, pochodzącej z uboższych rodzin. Ale to nie wszystkim. Ci sami młodzi ludzie czytali

Obchody Dnia Papieskiego

Młodzi i Jan Paweł II



KRYSZYNA PIOTROWSKA

Ci młodzi ludzie czytali teksty Jana Pawła II

przed radomskim kościołem garnizonowym przy placu Konstytucji 3 Maja teksty Jana Pawła II o wolności. – Nie czytają w kościele, tylko na deptaku, bo papież nie ograniczał się do nauczania w kościele – powiedziała Ewa Mężyk, katechetka z SP nr 32, przewodnicząca Diecezjalnej komisji Stypendialnej Fundacji

Dzieło Nowego Tysiąclecia. Wśród czytających była Magdalena Melke. Wzięła udział w tej akcji, bo – jak powiedziała – papież kochał Polskę i zawsze wierzył, że będzie lepiej. Pięknie do nas mówił o miłości, przyjaźni i o tym, że musimy sobie pomagać, a nie izolować się i wzajemnie ignorować. **kmg**

Rocznica



KRYSZYNA PIOTROWSKA

RADOM, 8 PAŹDZIERNIKA. Mieszkańcy miasta, z wiceprezydentem Ryszardem Fałkiem na czele, złożyli kwiaty przed pomnikiem Jacka Malczewskiego

Urodził się w Radomiu i zawsze do tego miasta wracał myślami. 80 lat temu zmarł w Krakowie, gdzie został też pochowany. Jego pogrzeb zgromadził 30 tysięcy osób. W rocznicę śmierci tego wielkiego artysty malarza, mistrza Jacka Malczewskiego pod jego pomnikiem przy ul. Malczewskiego zostały złożone kwiaty. Wybitnego radomianina wspominano także w czasie Mszy św. sprawowanej w kościele farnym pod przewodnictwem ks. prał. Edwarda Poniewierskiego. Po Eucharystii kustosz radomskiego muzeum Katarzyna Posiadała – przypominając życiorys Malczewskiego – podkreślała, jak bardzo wierny był swojej rodzinnej ziemi, chociaż żył i pracował w Krakowie. Ten wieczór w kościele farnym wpisał się w obchody 650-lecia tejsze świątyni.

Dzieło Biblijne



Uczniowie klasy IVE1 Zespołu Szkół Ekonomicznych z moderatorem ks. Jackiem Kucharskim

RADOM. W Zespole Szkół Ekonomicznych przy ul. Wernera gościł moderator diecezjalny Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II – ks. Jacek Kucharski. Spotkał się z uczniami trzech klas, aby zachęcić i zaprosić młodzież do pracy w grupach

biblijnych, w ramach rozwijającego się w diecezji Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II. Podczas dyskusji młodzież mogła pogłębić znajomość Pisma Świętego, które w życiu człowieka wiary stanowi jego fundament. **jk**

Modlitwa i zwiedzanie

KOŃSKIE. Proboszcz parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy ks. Tomasz Janicki i ks. Marek Pruszkowski, po raz kolejny w historii parafii, zorganizowali pielgrzymkownicę. Tym razem, jej trasa wiodła przez Pojezierze Mazurskie do Wilna. Pielgrzymi zatrzymywali się w Giętrzwadzie i Świętej Lipce. W Wilnie był czas na zwiedzanie i na modlitwę przed obrazem Matki Bożej Ostrobramskiej. W drodze

powrotnej, pątnicy uczestniczyli we Mszy św. w Sanktuarium Matki Bożej Studzieniczańskiej Matki Kościoła. Uczestnicy pielgrzymki skorzystali również z atrakcji turystycznych Mazur i Warmii, jak rejs Kanałem Ostródzko-Elbląskim i degustacja potraw regionalnych. O tym, jak bardzo była to udana wyprawa, świadczy fakt, że jej uczestnicy już dziś czekają na kolejny wyjazd. **ak**



Wspólna fotografia uczestników pielgrzymki z parafii w Końskich

Hołd dla bohaterów

PARADYŻ. 70. rocznica napaści Niemiec hitlerowskich i agresji Sowietów na Polskę była okazją do zorganizowania przez Jednostkę Strzelecką 2036 im. OP AK „Błysk” w Paradyżu wieczornicy dla upamiętnienia bohaterstwa i poświęcenia polskich żołnierzy, którzy walczyli o suwerenność naszej ojczyzny. Uroczystość uświetnili swoją obecnością między innymi płk Marian Zach – kustosz tradycji oręża polskiego i mjr Bernard

Kłodawski – przewodniczący Światowego Związku Żołnierzy AK okręgu Opoczno. Wprowadzając gości w atmosferę minionych zdarzeń, dowódca jednostki paradyskiej chor. Marek Polinceusz podkreślił, iż celem zorganizowania tej uroczystości było nie tylko oddanie hołdu bohaterom tamtych czasów, ale również zachęcenie młodych ludzi do wnikliwego poznawania dziejów naszego kraju. **mmk**



Podczas wieczornicy wystąpiła młodzież z Koła Młodego Aktora w Paradyżu

Pomagajmy Ziemi

SZYDŁOWIEC. W akcji „Sprzątanie Świata”, pod hasłem „Pomagajmy Ziemi – codziennie” tradycyjnie uczestniczyli nauczyciele i uczniowie szydłowieckich szkół oraz szkoły w Sadku. Porządkowano teren wokół własnych szkół i tereny położone w ich najbliższym sąsiedztwie. W sumie zebrano 58 worków śmieci. **kp**

Stan przejściowy

RADOM. W salach wystawowych Mazowieckiego Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia” do 31 października można oglądać indywidualną wystawę malarstwa Joanny Krzysztoń pod tytułem „Stan przejściowy”. Artystka studiowała malarstwo w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Dyplom otrzymała w pracowni Jana Tarasina. Kuratorem wystawy jest Andrzej Mitan, a honorowy patronat nad wystawą objął marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik. **kb**

Redakcja informuje

Artykuł pt. „Teatr życia” (GN nr 35) został opracowany na podstawie materiału nadesłanego do redakcji przez **Jadwigę Wodzyńską-Bujak**. Autorce dziękujemy.

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:

www.diecezja.radom.pl

AVE GOŚĆ RADOMSKI

radom@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom, ul. Prusa 6

TELEFON 048 36 32 479

REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski – dyrektor oddziału, Marta Deka, Krystyna Piotrowska

II Pielgrzymka Rodziny Różańcowej Diecezji Radomskiej do Wysokiego Koła

U Wysokolskiej Królowej

Codziennie odmawiają Różaniec. W tym roku swą modlitwą chcą **szczególnie otoczyć kapłanów.**

Ponad dwa i pół tysiąca osób z naszej diecezji należących do kół Żywego Różańca uczestniczyło w II Pielgrzymce Rodziny Różańcowej do sanktuarium Królowej Różańca Świętego w Wysokim Kole. – Ogłoszony przez Ojca Świętego Rok Kapłański wyznacza nam zadanie, które chcemy podjąć w nowym roku różańcowej formacji. Tematem naszego spotkania jest hasło: „Oplećmy Różańcem życie kapłanów”. Ma on zachęcić nas do duchowego, ale i czynnego wspierania kapłanów w ich

pracy duszpasterskiej – mówi moderator rodziny różańcowej i kustosz sanktuarium ks. Szymon Mucha.

W tematykę Roku Kapłańskiego wprowadził pielgrzymów ks. Maciej Korczyński, ojciec duchowny radomskiego seminarium. Diakoni poprowadzili modlitwę różańcową. Uroczystej Sumie przewodniczył i homilię wygłosił ks. inf. Jerzy Banaśkiewicz. Mszę św. celebrowało 45 kapłanów.

Podczas spotkania pielgrzymi dziękowali Bogu za dar Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Zachęcano, by włączyć się w Apostolat „Margaretka”. Siostry loretańki, które od 100 lat wydają miesięcznik „Różaniec”, miały także swoje 15 minut. Spotkanie z kapłanami i zelatorami było okazją, by przypomnieć zadania zawarte w „Ceremoniale Żywego Różańca”

zatwierdzonym przez Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego.

Siostry z kół różańcowych działających przy sanktuarium przygotowały gorącą herbatę i kawę, a Bar Pielgrzyma, gdzie rozdawano zupełne kalafiorową, był bardzo oblegany. Nad bezpieczeństwem pielgrzymów czuwali strażnicy z OSP Wysokie Koło.

Przybyli do sanktuarium pielgrzymi mogli zwiedzić wystawę przypominającą uroczystość koronacji cudownego obrazu Wysokolskiej Matki, którą z gimnazjalistami z Gniewoszowa przygotował ks. Grzegorz Wójcik. W kaplicy św. Józefa mogli też obejrzeć wystawę dotyczącą obrony życia dzieci nienarodzonych.

Uroczystość zakończyły Koronka do Bożego Miłosierdzia i błogosławieństwo kapłanów.

mk



Wizerunek Królowej Różańca Świętego



Mszy św., którą celebrowało 45 księży, przewodniczył ks. inf. Jerzy Banaśkiewicz

■ R E K L A M A ■

młtego
dnia!

Plus
radio

tel. 048 360 83 37

www.radioplus.com.pl

90.7 · 94 fm

Warsztaty papiernicze w radomskiej bibliotece

Gęsim piórem pisano

To była bardzo ciekawa i nietypowa lekcja. Zajęcia prowadzili średniowieczni mnisi w brązowych habitach. Zdradzili tajniki powstawania papieru.

Jak zawsze z ciekawą propozycją dla najmłodszych mieszkańców Radomia wystąpiła Miejska Biblioteka Publiczna. Nie chodziło o czytanie, choć był to akurat Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania, ale o niecodzienne zajęcia podczas warsztatów papierniczych.

W czasie ich trwania dzieci przechodziły różne stopnie wtajemniczenia związane z papierem. Gdy jedna grupa zabytkową prasą odciskała czerpany papier, inna barwiła kartki papieru starą techniką japońską. W taki sam sposób barwiono



Tu można było odciskać czerpany papier



Pisanie gęsim piórem wcale nie jest łatwe

jedwab. W naczyniu znajduje się woda zagęszczona krochmalem. Dzieci nabierają na pędzelek akrylowe farby i chłapią farbą powierzchnię tej gęstawej cieczy. Farba utrzymuje się na powierzchni i gdy kładzie się na nią białą papierową kartkę, pozostaje na niej kolorowy wzór. Ale najwięcej emocji budziło pisanie prawdziwym gęsim piórem. Choć trzeba było tylko podpisać się na kartce, na której wcześniej została postawiona lakowa pieczęć z pierwszą literą imienia, kleksów nie brakowało.

Jak poinformowała Ilona Michalska-Masiarz, kierownik działu promocji Miejskiej Biblioteki Publicznej, była to bardzo atrakcyjna i niezwykła forma przekazania wiedzy. Warsztaty były zrealizowane przy dofinansowaniu ministra kultury w ramach Programu Promocji Czytelnictwa „Młodzieżowa Akademia Kultury 2009”. Z zajęć skorzystało 120 dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjów. Przeprowadziła je firma Kalendar – Czerpalnia Papieru Katarzyny Bakalarczyk z Gliwic.

kgm

listy

Śladami Mickiewicza

Na Wileńszczyźnie przeżyliśmy niezapomniane chwile, którymi chcemy się podzielić z Czytelnikami „AVE Gościa Radomskiego”.

W naszej wyprawie pod koniec września wzięli udział uczniowie klas II c, II b i III e z Samorządowego Liceum Ogólnokształcącego nr 1

w Opocznie. Na miejscu powitał nas, pochodzący z naszej diecezji, ks. Wojciech Górlicki – proboszcz parafii pw. Matki Bożej Pokoju.

Zwiedzanie Wilna – miasta aniołów, kościołów i zamków – zaczęliśmy od murów obronnych i Ostrej Bramy. Kaplica Bożego Miłosierdzia z obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej jest miejscem

wielu pielgrzymek wiernych z całego świata. Brak ruchu kołowego uczynił z tego miejsca kościół pod otwartym niebem.

Przez Bramę Bazyliąńską przeszliśmy obejrzeć klasztor Ojców Bazylianów – miejsce więzienia Adama Mickiewicza. Tu znajduje się cela Gustawa – bohatera III części „Dziadów”. Stąd wyruszyliśmy szlakiem miejsc związanych z życiem Mickiewicza. Zobaczyliśmy jego dom, z którego miał wyjechać w 1824 roku, wydawnictwo Zawadzkiego oraz Uniwersytet Wileński. Skarbem i chlubą uniwersytetu jest biblioteka, posiadająca wyjątkowe księgozbiory i rękopisy. Z wieży znajdującej się tuż przy bibliotece podziwialiśmy panoramę Wilna. W drodze powrotnej zwiedziliśmy katedrę wileńską wznoszącą się u podnóża Góry Zamkowej.

Kolejny dzień rozpoczęliśmy od zwiedzania kościoła świętych Piotra i Pawła z fantastycznymi

stiukowymi rzeźbami, których jest tam ponad dwa tysiące. Zaraz potem udaliśmy się na Górę Trzykrzyską, by tam jeszcze raz podziwiać panoramę miasta. Zwiedzając Wilno, nie mogliśmy pominąć cmentarza na Rossie. Nasza pani przewodnik poprowadziła nas do mogił wielu znanych Polaków.

W Trokach – dawnej stolicy Litwy – zwiedziliśmy zamek na wyspie. Mieliliśmy również okazję spróbować tradycyjnych kibinów – karaïmskich pierożków z mięsem. Niespotykany w Polsce smak na długo pozostanie w naszej pamięci. Ostatni wieczór przetrzęśliśmy. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się na moment przy miejscu poświęconym ofiarom zbrodni sowieckich. Na stacji Nowa Wilejka znajduje się pociąg przypominający cierpienia milionów ludzi zsyłanych na Sybir.

Sandra Sobczyk



W auli biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego

radom@goscniedelny.pl



Z radomskiej parafii św. Pawła Apostoła do Włoch

Pokłonić się Miłości

Zwiedzili najpiękniejsze zakątki Włoch. Pielgrzymka dostarczyła wszystkim wielu przeżyć i wzruszeń.



KS. ANDRZEJ GRZEGORSKI

Pod koniec września wierni radomskiej parafii św. Pawła Apostoła wraz z jej wikariuszem ks. Jarosławem Zielińskim wybrali się z pielgrzymką do Włoch. Uczestniczyli w niej także księża Krzysztof Kania i Andrzej Grzegorski. Trasa wiodła przez Czechy i malowniczą Austrię do nadadriatyckich miejscowości.

– W Loreto zwiedziliśmy renesansową bazylikę z sanktuarium Domu Matki Bożej. W Lanciano, gdzie znajduje się sanktuarium Cudu Eucharystycznego, doświadczyliśmy na nowo obecności Chrystusa pośród nas. Byliśmy w San Giovanni Rotondo, by pokłonić się św. o. Pio. Ze strachem w sercu wjeżdżaliśmy serpentynami na Monte Cassino. Tam uczciliśmy pamięć poległych polskich żołnierzy i zwiedziliśmy zabytkowy klasztor założony przez św. Benedykta.

Wysłuchaliśmy też niesporów w języku łacińskim śpiewanych przez benedyktynów. Było to niesamowite przeżycie! – opowiada uczestniczka pielgrzymki Marzena Koziół.

Z Monte Cassino pielgrzymi dotarli do Rzymu. W Wiecznym Mieście zwiedzali starożytne zabytki. Swoim urokiem zachwyciły ich bazyliki: św. Piotra na Watykanie, św. Pawła za Murami, św. Jana na Lateranie i Matki Bożej Większej. – Niezapomnianym przeżyciem dla wszystkich było

Radomscy pielgrzymi u św. o. Pio w San Giovanni Rotondo

uczestniczenie w audycji generalnej u Benedykta XVI w Auli Pawła VI. Z ust Ojca Świętego usłyszeliśmy pozdrowienia skierowane do naszej grupy, co przybliżyło nam owoce wiary. Niezwykle wzruszający był udział we Mszy św. w Grotach Watykańskich, tuż obok grobu Jana Pawła II, oraz osobista modlitwa przy jego grobie – mówi pani Marzena.

W drodze powrotnej pielgrzymi zwiedzili Asyż – miasto św. Franciszka i Wenecję z piękną Bazyliką św. Marka.

– Zwiedzić, zachwycić się, doświadczyć czy przeżyć? Wszystko, co pozostało po tych, którzy pokazali nam, jak żyć, pracować, wierzyć i doświadczać na co dzień dobroci i miłości Boga, będzie obecne w nas zawsze. Ubogaciło nas i pozwoliło przezwyciężyć trud pielgrzymowania, na nowo zawierzyć Bogu, opowiadać innym i nie ustać w codziennym pielgrzymowaniu do domu Ojca – dzieli się swoimi przeżyciami Marzena Koziół.

Wyjazd zorganizował Referat Pielgrzymkowy Diecezji Radomskiej. **md**

Gorąco polecam

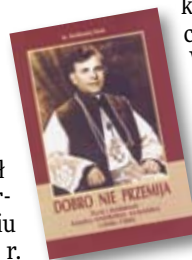
Duszpasterz na radomskich Borkach

Zamieszkał tu, choć warunki były bardziej niż surowe. Zbudował kościół i zorganizował prężną wspólnotę. Dziś jego imię nosi jedna z ulic Radomia.

Prezentacji postaci i dzieła, jakiego na radomskim osiedlu Borki dokonał ks. Andrzej Łukasik, podjął się ks. Bartłomiej Wink, który w tym roku przyjął święcenia kapłańskie. Jego książka jest poszerzeniem pracy magisterskiej, napisanej pod kierunkiem ks. dr. Piotra Turzyńskiego. Obaj, i ks. Turzyński, i ks. Wink, są „dziećmi” parafii Borki i twórcy tej wspólnoty.

Ks. Andrzej Łukasik zmarł 14 lipca 1980 r. Przez ponad 40 lat jego życie i działalność duszpasterska związane były z parafią pw. św. Teresy na radomskim osiedlu Borki. Osiedł tu jako wikariusz radomskiej fary. Przybył do parafii – co potwierdzają dokumenty – w dniu swych imienin, w 1936 r. Nie było wówczas żadnego zaplecza. Zamieszkał na placu budowy kościoła, która miała dopiero się rozpocząć.

Zbudował kościół, pokonując szereg trudności, w tym także te,



które stwarzała najpierw hitlerowska okupacja, a potem czasy komunizmu. Inwigilowany, czynnie prześladowany. Wrogość komunistycznego systemu nie załamała go, choć bez wątpienia nadłamała zdrowie i siły.

Efektom żmudnych i rzetelnych badań historycznych, gruntownie potwierdzonych przez odwołania do źródeł, jest monografia, która wpisuje się w publikacje chcące ocalić od zapomnienia osoby, miejsca i wydarzenia naszej małej ojczyzny. Kustoszem tej pamięci

jest ks. Edward Poniewierski. Zainicjowana przez niego seria „Katedra radomska” zaowocowała już książkami przybliżającymi postać ks. Romana Kotlarza – męczennika radomskiego protestu z czerwca 1976 r., radomskich bernardynów z okresu powstania styczniowego i bp. Edwarda Materskiego – pierwszego ordynariusza radomskiego.

Wydawnicza seria zapowiada już kolejne książki. W jej cyklu zaprezentowane zostaną postacie bp. Pawła Kubickiego oraz księży Dominika Ścisłały i Józefa Rokosznego.

Ks. Zbigniew Niemirski

JERZY BORYSOWICZ

(1903–1980),
radomski
psychiatra
i neurolog,

**odznaczony
medalem**

**Yad Vashem –
„Sprawiedliwy
wśród narodów
świata”**

tekst

KRYSTYNA PIOTROWSKA

kpiotrowska@goscniedzielny.pl

Historia radomskiego kościoła św. Wacława na placu Stare Miasto rozpoczęła się w drugiej połowie XII wieku. Ale nie zawsze pełnił on rolę budynku sakralnego, bo jego mury służyły jako magazyn wojskowy, więzienie, szpital epidemiczny, Dom Starców i Przytułek dla Umysłowo Upośledzonych oraz Oddział Psychiatryczny Szpitala Miejskiego. Trzydzieści lat temu budynek powrócił pod zarząd władz kościelnych. Poświęcenia odbudowanego kościoła dokonał w czerwcu 1985 roku bp Edward Materski. Trzy lata później w murach tej świątyni została poświęcona tablica upamiętniająca lekarza Jerzego Borysowicza, który kiedyś tu pracował i tu pozostawił część swojego życia.

Lekarz z Wilna

Doktor Jerzy Borysowicz urodził się w Annopolu na Kresach. Jako ochotnik zgłosił się do 30. Pułku Strzelców Kaniowskich, aby walczyć przeciwko bolszewikom w wojnie 1920 roku. Później ukończył Wydział Lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego (USB) w Wilnie i pracował w Klinice Chorób Nerwowych i Umysłowych (USB). Jako wyróżniony, został powołany do komisji, która podjęła naukowe

Lekarz

badania nad mózgiem Józefa Piłsudskiego. Z wykształcenia był specjalistą II stopnia neurologii i psychiatrii. W Wilnie poznał żonę Augustynę, z zawodu pielęgniarkę, która stała się jego wierną towarzyszką do końca życia. Z Wilna do Radomia przyjechali wiosną 1939 roku, razem z dziećmi – synami Andrzejem i Jerzym. Później na świat przyszły jeszcze trzy córki: Bożena, Marysia, Iwona.

W Radomiu mieszka i pracuje najstarszy syn doktora, również lekarz, Andrzej. Na rozmowę i wspomnienia o ojcu umawiamy się w gabinecie przy ul. Niedziałkowskiego. Są tu meble, które przed laty przyjechały z Wilna, na ścianie dyplom Jerzego Borysowicza z Uniwersytetu Batorego z numerem 300. Są też inne pamiątki. Należy do nich urządzenie do elektrowstrząsów, które wykonane zostało przez elektryka, ale według wskazówek doktora Jerzego. On to, jako jeden z pierwszych w Polsce i pierwszy w Radomiu, stosował u pacjentów elektrowstrząsy. Również jako pierwszy, już w 1948 roku, stosował je w uśpieniu. Można powiedzieć, że był w stosowaniu tej metody prekursorem, bo w Europie elektrowstrząsy w uśpieniu zaczęto stosować dopiero na początku lat siedemdziesiątych.

– Tata był bardzo wysportowany, jeździł na nartach i był zapalonym cyklistą.

Wszyscy razem jeździliśmy na wycieczki rowerowe. Pasjonował się też fotografią. Pamiętam, jak robił mnóstwo zdjęć, potem z mamą wywoływali je nocą w łazience, a my rano biegliśmy do kuchni, gdzie wszystko było zastawione jeszcze wysychającymi fotografiami. Miałem bardzo szczęśliwe dzieciństwo – mówi doktor Andrzej Borysowicz, neurolog i anatomopatolog. We wspomnieniach pozostała też kajakowa wyprawa na Mazury. Kajak był składany. Mama dla swoich turystów, męża i synów, sama szyła z płótna namiot i sama go impregnowała. Materacy też wtedy nie było, więc uszyła specjalne poszewki, w które włożone były rowerowe dętki. – W niedzielę najczęściej szliśmy do kościoła garnizonowego. Potem na ciastka. Tata zawsze niósł kapelusz w rękę. Był krótkowidzem i bał się, żeby ktoś się nie obraził, że się nie uklonił. A ojca znało wielu ludzi. Zawsze w niedzielę chodził też do szpitala, do swoich chorych. Chciał wszystkim dopilnować – dopowiada.

Najmniej wspomnień związanych z pracą doktora Jerzego zachowało się z czasów wojny, bo on sam też wielu rzeczy związanych z tym okresem nigdy nie powiedział. Uważał, że im mniej wiedzą najbliżsi, tym lepiej. Chodziło o ich bezpieczeństwo. Mieszkałi wtedy poza Radomiem, w majątku w Zalesicach. Gdy przyszli Rosjanie, lepiej było w majątku nie mieszkać, więc przenieśli się do chłopca, do Chomontowa. Majątek został rozgrabiony. Po wojnie wrócili do Radomia.

Okupacja

W kościele św. Wacława mieścił się od 1930 roku Przytułek dla Umysłowo



Upośledzonych i Dom Opieki dla Starców. Podczas okupacji zaszła potrzeba przekształcenia przytułku w szpital psychiatryczny. Ordynatorem i organizatorem szpitalnego oddziału został dr Jerzy Borysowicz. Choć formalnie miejsce to nazywało się Przytułkiem dla Psychicznie Chorych, to w rzeczywistości był to pełnowartościowy szpital psychiatryczny, w którym ordynator, a zarazem jedyny lekarz, stosował wszelkie dostępne leki i metody leczenia.

Najstarsza, mieszkająca w Holandii córka doktora Jerzego Borysowicza, psycholog Bożena Borysowicz, spisała wspomnienia dotyczące ojca. Wśród nich znalazły się te z kościoła św. Wacława. „W czasie okupacji dawne mury kościoła św. Wacława były nie tylko miejscem leczenia psychicznie chorych, ale także schronieniem dla rannych partyzantów i wszystkich innych zagrożonych przez Niemców prześladowaniem. Wcześniej już zauważyłam, że danych na temat okupacyjnej działalności szpitalnego oddziału jest niewiele. Nie prowadzono rejestru ukrywanych chorych ze względu na zasady konspiracji. Nie robiono też żadnych notatek dotyczących ich tożsamości. Strzępki wiadomości pochodzą głównie ze wspomnień Ojca. Matka nasza,



Medal Yad Vashem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”





ARCHIWUM ANDRZEJA BORYSOWICZA

Rodzina w komplecie – Augustyna i Jerzy Borysowiczowie z dziećmi. Od lewej Jerzy, Marysia i Iwona. Z prawej Andrzej i Bożena
PONIŻEJ: Pamiątkowa tablica w kościele św. Wacława

Augustyna, popierała zawsze Ojca w jego działaniach i często mu czynnie pomagała, jednakże on nie chciał jej wtajemniczać w sprawy

szpitala. Należy podkreślić, że ojciec, udzielając pomocy prześladowanym, a przede wszystkim Żydom, narażał nie tylko swoje życie, ale też mamy i nas trojga dzieci: Andrzeja, Jurka i mnie” – pisze doktor Bożena.

Na temat współpracy okupacyjnej z doktorem Borysowiczem napisał dr Dawid Wainapel, w oświadczeniu z lutego 1984 roku, do komisji Sprawiedliwych Świata w Yad Waschem. Doktor Wainapel zetknął się z doktorem Borysowiczem w Radomiu. Jako główny lekarz szpitala zakaźnego często potrzebował konsultacji neurologicznych. – Dr Borysowicz był wspaniałym neurologiem, co ważniejsze, cudownym człowiekiem – pisze Wainapel. Z upływem czasu Żydzi zostali przesiedleni do getta. Oczywiście żydowski lekarzom zabroniono leczyć aryjskich pacjentów, a polskim lekarzom zakazano leczyć Żydów i wchodzić na teren getta. Karą za złamanie zakazu mogła być śmierć na miejscu. Dr Borysowicz nie odmawiał pomocy żydowskiemu pacjentowi za dnia i w nocy. Wśród osób, które leczył i którym pomógł, był Mordechaj



KRYSZYNA PIOTROWSKA



KRYSZYNA PIOTROWSKA

Urządzenie do elektrowstrząsów, którego używał dr Jerzy Borysowicz, pokazuje syn Andrzej

Anielewicz, jeden z późniejszych dowódców powstania w warszawskim getcie.

Pięć lat po śmierci dr Jerzy Borysowicz został odznaczony medalem i dyplomem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”. Na medalu napisano: „Kto ratuje jedno życie – ten jakby ratował cały świat” oraz „Wdzięczny Naród Żydowski”. Medal jest wyrazem hołdu dla tego, który narażał własne życie, aby ocalić przed śmiercią prześladowanych Żydw.

Prekursor

Staraniem dr. Jerzego Borysowicza władze Radomia wyraziły w 1945 roku zgodę na przekształcenie przytułku w Oddział Psychiatryczny Szpitala Miejskiego im. św. Kazimierza. Ordynator zawsze uważał, że chory psychicznie powinien mieć takie same prawa jak każdy inny chory. Dlatego chorzy byli zatrudniani do różnych prac, między innymi do sporządzania posiłków, sprzątnięcia, prania i zajmowania się ogródkiem. Doktor organizował dla nich zabawy, wyświetlał filmy. Krótko mówiąc, stosowano u chorych tzw. terapię zajęciową.

Po wojnie w szpitalu pojawili się asystenci – wśród nich była

dr Barbara Borzym – którzy po wyspecjalizowaniu się mogli prowadzić oddział psychiatryczny samodzielnie. Kontynuowali dzieło swojego mistrza w nowym Szpitalu Psychiatrycznym w Krychnowicach oraz Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Radomiu. Doktor Jerzy Borysowicz postawił leczenie psychiatryczne w Radomiu na bardzo wysokim poziomie, ciesząc się uznaniem w całej Polsce. Napisał i opublikował w czasopiśmie medycznych dwadzieścia prac naukowych.

Po latach pracy w leczeniu psychiatrycznym, w 1955 roku, zorganizował w Szpitalu Miejskim pierwszy w województwie oddział neurologiczny, w którym ordynował przez 11 lat.

Zawsze zaangażowany w pracę zawodową, starał się nie zaniedbywać rodziny. Był kochającym ojcem, który potrafił znaleźć czas dla każdego ze swych dzieci. Zmarł 5 czerwca 1980 roku. Zgodnie ze swą wolą został pochowany na cmentarzu w Małęczynie.

Za zasługi odznaczono go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem X-lecia PRL, Odznaką za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia.



Rondo im. ks. Juliana Młynarczyka

Patron wyjazdu z miasta

Rok temu Senat Rzeczypospolitej Polskiej uczcił go specjalną uchwałą. Teraz **jego imieniem zostało nazwane rondo** przy drodze krajowej nr 12, prowadzącej z Przysuchy do Łodzi.

Na remontowanej drodze za Przysuchą powstało rondo. Siostry Służki NMP Niepokalanej z nieodległej Mariówki, gdzie mieści się ich dom generalny, podjęły inicjatywę, by otrzymało ono imię ich kapelana.

Spełnione pragnienie

Uroczystość nadania rondu imienia ks. Juliana Młynarczyka zgromadziła przedstawicieli władz powiatu i gminy Przysucha. Obecni byli burmistrz miasta Przysucha Tadeusz Tomasik, przewodnicząca rady gminy Przysucha Krystyna Bielawska oraz starosta powiatu Marian Niemirski. Stronę kościelną reprezentowali dziekan przysuski ks. kan. Stanisław Traczyński, proboszcz parafii Smogorzów, ks. Jacenty Socha oraz ks. Kazimierz Spólny, kapelan domu generalnego, i ks. Wojciech Marchewka, prefekt i wychowawca młodzieży w szkołach w Mariówce.

Obecne były też siostry z Mariówki oraz uczniowie



Wstęgę przecina matka generalna Sióstr Służek NMP Niepokalanej Danuta Wróbel. Za nią od lewej: starosta przysuski Marian Niemirski, przysuski dziekan ks. kan. Stanisław Traczyński, przewodnicząca Rady Gminy Przysucha Krystyna Bielawska oraz proboszcz parafii Smogorzów ks. Jacenty Socha

prowadzonych przez nie szkół. Nie zabrakło mieszkańców okolicznych miejscowości. Wśród starszych wciąż żywa jest pamięć o ks. Młynarczyku, duszpasterzu i społeczniku, który na ziemi przysuskiej zostawił niezatarty ślad.

Uczeń św. Jana Bosko

W roku 1905 ks. Julian Młynarczyk został wysłany przez władze

diecezjalne na studia specjalistyczne do Rzymu. Miał tam zgłębiać zagadnienia prawa kanonicznego. Obok prawnych studiów ks. Julian wiele czasu poświęcał na zwiedzanie zakładów salezjańskich ks. Jana Bosko. Poznawał stosowane tam metody wychowawcze. Budziły się w nim pragnienie pracy dla innych i żywe zainteresowanie problemami wychowania ludzi do lepszego, radośniejszego życia. Po powrocie do Polski pełnił różne zadania w Sandomierzu, a w przededniu wybuchu I wojny światowej trafił do Mariówki, z którą wkrótce miał związać dalsze swoje życie i działalność.

W Mariówce zastał ks. Młynarczyka wybuch I wojny światowej. Powrót do Sandomierza stał się niemożliwy. Było to zarządzenie opatrnościowe. Zaczęła pełnić rolę kapelana zgromadzenia Sióstr Służek NMP Niepokalanej

i przystąpił do dzieła organizowania szkół w tym miejscu. Ta praca pochłonęła go całkowicie. Temu dziełu nie przeszkodziła nawet hitlerowska okupacja. Wbrew zarządzeniom władz, ks. Młynarczyk organizował i czynnie angażował się w tajne nauczanie. Znamiennym przykładem tej działalności może być egzamin maturalny przeprowadzony w 1943 r.

W marcu 1945 r. ks. Młynarczyk otworzył w Mariówce koedukacyjne gimnazjum i liceum. Jednakże ze względu na pogarszający się stan zdrowia w 1946 r. zrzekł się funkcji dyrektora szkół. Mimo to pełnił nadal obowiązki prefekta. Zmarł 23 grudnia 1950 r. w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Jego ciało przywieziono do Mariówki i tu, na cmentarzu parafialnym w Smogorzowie, został pochowany 28 grudnia 1950 roku.

S. Grażyna Kwiecień



Program artystyczny o ks. Julianie Młynarczyku przedstawiła młodzież